

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem St. Książka.

Poniedziałek, dnia 10 kwietnia 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego”
 mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37.
 Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od
 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.
 Administracja otwarta od 8 rano do 8 wiecz.
 Adres telegraficzny: „Łódź Kurjer”
 Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odnoś-
 niem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub
 do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20,
 kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop.
 Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.
 Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz
 lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i re-
 klamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne
 ogłoszenia 1 1/2 kop. za wyraz.
 Ogłoszenia zamiejscowe: I str. 50 kop., reklamy po
 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz netto w jego miejsce.

Agentury: w Łodzi Biuro opt. „Promień”, Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierzu Al. Bielas, Poczek. Tramw. Nowy Rynek
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handlowemu L. i E. Metzki i S-ka

Teatr Polski A. Zelwerowicza, (Cegielniana № 63.) **Jutro wiecz. ZŁODZIEJ AMATOR**

Teatr popularny. **Jutro wiecz. HALSZKA Z OSTROGA**

NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK
 usuwa
plagi, pryszczki, opaleniznę,
wągrzy, czerwoność twarzy
i wszelkie plamy
Pasta do twarzy
 wynalazku aptekarza
Jana Niwińskiego.
 Dla uniknięcia naśladowstwa, każda pudełko
 zaopatrzone jest w plombę, na której znaj-
 duje się № 204 i nazwisko wynalazcy
Jan Niwiński.
 Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych
 i perfumerjach.

SAGRADA BARBER
 wzmacnia żołądek
 łagodnie przeczyszcza

KALENDARZYK.
 Poniedziałek, d. 10 kwietnia 1911 r.
 Dzień: Ezechiela P.
 Jutro: Leona Wielk.

Wyzysk kobiet.
 Zapotrzebowanie taniej kobiecej siły
 roboczej, tak charakterystyczne we
 wszystkich krajach wielkiego kapitału,
 objawiło się szczególnie ostro w ostat-
 nich latach w państwie rosyjskim. Głó-
 wnej przyczyny tego zjawiska trzeba
 szukać w oplakanych stosunkach, w ja-
 kich się znalazł proletarijat wskutek zwy-
 cięstwa reakcji. Dowód na to możemy
 znaleźć nawet w urzędowych rosyjskich
 dokumentach: sprawozdanie jednej z in-
 spekcji fabrycznych za rok 1905 pisze
 wyraźnie, że „Chociaż zamęt w liczbie
 dorosłych robotników męskich w ostat-
 ních dwóch latach, a zwłaszcza w roku
 1904, można sobie wytłumaczyć powo-
 łaniem do broni rezerwistów, podczas
 wojny, to jednak przyczyną ubywania
 robotników męskich jest w istocie coś
 innego jeszcze: fabrykanci wolać brać do
 pracy kobiety, które są żywością i spo-
 kojniejszym i stałym, a przedewszys-
 tkiem są tańszą siłą roboczą”.

Po roku 1905 widzimy, jak przed-
 siębiorcy łamią brutalnie wszelkie usta-
 wy, jak władze coraz ostrzej występują
 przeciwko robotnikom, a zarazem jak
 wydała się z fabryk mężczyzn i przyjmu-
 je coraz więcej kobiet.
 Inspektorzy fabryczni tłumaczą, że
 zjawisko to jest wynikiem obecnego ru-
 chu robotniczego”.
 Na początku roku 1910 wynosiła
 liczba robotnic w wielkich zakładach
 przemysłowych:

	Liczba kobiet	Stosunek procentowy do mężczyzn
w fabr. okr. Moskwy	279,947	75.2
„ „ „ Warszawy	96,063	51.6
„ „ „ Petersburga	94,524	43.5
„ „ „ Charkowa	84,756	21.1
„ „ „ Kijowa	38,408	21.1
„ „ „ Wołgi	21,395	18.0

Cała armia nowoczesnych niewolnic
 w fabrykach, podległych inspekcji fa-
 brycznej, wynosi około 600,000 co czyni
 prawie 40 procent robotników mę-
 skich. W moskiewskim okręgu fabrycz-
 nym, w okręgu czysto rosyjskiego prze-
 mysłu tkackiego wzrasta stosunek ten do
 75,2 procent, gdzieindziej jeszcze wyżej.
 W gubernji kostromskiej wynosi stosu-
 nek robotników żeńskich do męskich
 100 procent, a w gubernji włodzimier-
 skiej przerasta znacznie liczba robotnic
 liczbę robotników.

Według urzędowych danych liczba
 kobiet robotnic w państwie wzrosła z
 34,9 proc. w 1904 r. na 44 proc. w
 roku 1910.

Jak nienormalny i niezgodny jest
 ten przyrost z naturalnym rozwojem
 przemysłu rosyjskiego, widać z tego naj-
 lepiej, że teraz bywają kobiety zatrud-
 niane w takich gałęziach przemysłu, w
 których dawniej wyłącznie tylko męż-
 czyźni pracowali (naprzykład w przemy-
 śle metalurgicznym). Najstarszy inspek-
 tor fabryczny gubernji moskiewskiej
 wskazuje w sprawozdaniu za rok 1908,
 że teraz zatrudnia się kobiety nawet w
 zakładach, do których potrzeba znacz-
 nej siły i wytrzymałości fizycznej.

Przy braku ustaw ochronnych w
 przemyśle, jakoteż bezwzględności przed-
 siębiorców, przyczynił się zwiększony
 wyzysk kobiet-robotnic do znacznego
 wzrostu nieszczęśliwych wypadków, zwa-
 szcza tam, gdzie kobiety używane by-
 wają do najcięższych i szkodliwych prac.

Według wyżej wspomnianego auto-
 ra-inspektora, który swe cyfry bierze z
 urzędowej statystyki wypadków, wynosi
 stosunek nieszczęśliwych wypadków mę-
 czyzn do kobiet w r. 1904, jak 4.2 do 1,
 a w roku 1907 wznosi się do 3.4 do 1.

Robotnice okazały się i tutaj „ko-
 rzystniejszymi” dla fabrykanta, ponieważ
 dają się łatwiej wyzucić z przepisanej
 ustawą odszkodowania, a nawet w wy-
 padkach, gdzie otrzymują rentę, zada-
 walają się mniejszą kwotą.

Dla rozwoju ruchu robotniczego
 masowe wciąganie kobiet, wychodzą-
 cych przeważnie z bezrolnej ludności
 wiejskiej, jest wielkim ciosem, ponieważ
 robotnicy wypierani bywają przez ko-
 biety, które w ręku przedsiębiorców są
 środkiem do zwalczania zorganizowa-
 nych robotników, do przedłużenia dnia
 pracy, zmniejszenia płacy i do zaprowa-
 dzenia w fabrykach gorszych stosun-
 ków, niż te, jakie panowały przed ro-
 kiem 1905.

Równocześnie panujący kryzys u-
 niemożliwia przejście wypartych przez
 kobiety mężczyzn do innych gałęzi
 przemysłu i stwarza w ten sposób ol-
 brzymią armję rezerwową, która czę-
 ściowo wypełnia szeregi miejskiego lum-
 penproletariatu (w Rosji nawet czarnych
 sotni), częściowo zaś zagraża poważnie
 walkom zorganizowanych robotników.

R. T.

Utrwalanie gabinetu.

Gazeta rosyjska „Głos Moskwy”,
 oczywiście białokamienniej, wystąpiła z
 artykułem, przeciw Rodziance, w które-
 go wyborze upatruje fałszywy krok pań-
 dziernikowców. Taki stosunek organu
 partji do kandydata partyjnego dowodzi
 pogłębienia się kryzysu wskutek nowych
 komplikacji.

Istotnie, feljetonista „Głosu Mos-
 kwy”, p. Gromoboj twierdzi w tym sa-
 mym numerze, że październikowcy zam-
 knęli sobie sami drogę do politycznego
 ręką w rękę, obcowania dalszego z pre-
 mierem Stołypinem, zrobiwszy taki krok,
 jakiemu wszyscy niezależniejsi ludzie
 odmówili poparcia.

Gromoboj gotów jest szanować w
 dalszym ciągu premiera, lecz tylko jako
 przeciwnika, nie zaś sojusznika, a co do
 samego kryzysu, to go uważa za nieu-
 kończony, za taki który wszedł w ostrą
 fazę przewlekłości.

Azali, stawia pytanie Gromoboj,
 można będzie wystawić sobie, iż mini-
 sterjum rozdarte w obecnej chwili wsku-
 tek różnicowości opinji, znajdzie dość siły
 do przeprowadzenia niezbędnych re-
 form, do istotnych rządów? Wszakże
 już pierwszy kryzys z powodu etatów
 marynarki dostatecznie je ubezharwił,

więc po recydywie obecnej gabinet mi-
 nisterjalny może się ugiąć pod ciężarem
 swej władzy, a raczej pełni swej wła-
 dzy, która to pełnia jest chorobliwą na
 podobieństwo puchliny wodnej masku-
 jącej stan zapalny i brak rzeczywistej
 siły żywotnej.

Tymczasem prasa prawicowa, a
 zwłaszcza „Nowoje Wremia”, łudzą się
 jeszcze pozorami siły gabinetu ministe-
 rjalnego.

Organ Suworina stara się ratować
 przykrą sytuację i nie szczędzi rad pod
 adresem osób, które zainterpelowały
 samą Najwyższą Władzę o pomoc w
 ustaleniu prestiżu gabinetowego. Są
 między nimi takie nazwiska, jak hr.
 Pahlen, Zinowjew, Szwarz, Manuchin,
 Timirazjew, a nawet tacy skrajni praw-
 cowcy, jak: Naryszkin, Kobylński, Mia-
 sojedow, tudzież arcybiskupi: Mikołaj i
 Nikon.

Przeciwko nadużywaniu takich dziw-
 nych sposobów ratowania sytuacji gabi-
 netowej wypowiedziały się „Moskow-
 skija Wiedomosti”, a za nimi gazeta
 „Riecz”. Obecnie przyłączają się do
 tych uczciwych pism „St. Peterb. Wie-
 domosti”, zowiąc ten sposób naduży-
 ciem imienia Monarszego, jako naraża-
 jący to Najwyższe Imię na solidaryzo-
 wanie się z błędami, które popełniają
 nieraz sami ministrowie.

Np. minister Kasso wycofał z Du-
 my projekt reformy szkół średnich,
 wniesiony tam przez Szwarca, jakoby w
 imieniu Monarchy!

Wogóle nie da się przewidzieć ry-
 chłe zaspokojenie w stosunku do sytua-
 cji ministerjalnej. Kryzys przeciągnął się,
 a czy miarodajne siery przyczynią się
 do pomyślnego utrwalenia zwycięstw
 premiera, to niedaleka przyszłość o-
 każe.

Cz. L.

Zółte niebezpieczeństwo.

„P. Mienszikow w „Now. Wrem.”
 ostrzega dyplomację rosyjską, aby nie
 spoczywała na laurach po ostatnim
 „sukcesie”, lecz starała się „uzyskać
 fakty”, oprócz słownych zapewnień
 Chin. Zdaniem tego publicysty Chin
 się zbroją gwałtownie pod wpływem
 głównie Japonji, a zbrojenia te są o-
 czywiście zwrócone przeciw Rosji. P.
 Mienszikow radzi, aby Rosja, w myśl
 zasady „tertius gaudens”, postarała się
 pokłócić Japonję z Chinami:

„W nader dziwnym współżyciu
 trzech mocarstw: Chin, Japonji i Rosji,
 każde z nich powinno marzyć o klótni

dwóch innych. Wszak i dla Chin byłoby prawdziwym zbawieniem, gdyby Japonja i Rosja walczyły bez końca. Zdaje mi się, że dla Rosji polityką najmańdrzejszą byłoby nie prowadzić wojny ze swoimi żółtymi sąsiadami, a współdziałać do wojny pomiędzy nimi. Niestety rozumna polityka nie jest naszym udziałem.

Ze wyciąganie gorących kasztanów z ognia cudzemi rękami jest nader dogodnie, to już dawno przed p. Mienszikowem było wiadomo. Ale że mało jest takich, którychby można było do tego namówić, — równie dobrze wiemy. Nie przypuszczamy, aby dyplomacja „żółta“, znana ze swej przebiegłości, była taką naiwną.

Na owe pożądane „fakty“ pan Mienszikow długo będzie musiał chyba czekać.

Szowinizm pruski.

„Lutrom kościoły a katolikom stodoły“ tak mówi „Gaz. Toruńska“. Chodzi tu naturalnie nie o kwestję wyznaniową, ale o politykę hakatystyczną.

Od dawna toczy się między władzą ludooborną a rządem sprawa o wystawienie domu Bożego dla katolików parafii Wielkie Koszelewy w Prusach Wschodnich. Dotychczas odbywały się tam nabożeństwa w starej stodole, która pozyskała sławę kulturowo-historyczną w całym świecie.

Niestety, rząd bardzo troskliwy jest o bezpieczeństwo katolików, pozwolił więc na używanie stodół do nabożeństw tylko pod pewnymi warunkami.

Mianowicie kazał usunąć drewniane ściany i zastąpić je murowanymi, żeby parafianie się przypadkiem nie spalili.

Ponieważ podmurowanie całej stodół wymagałoby wielkich kosztów, przeto władza biskupia w Pelplinie już dnia 10 października 1910 r. wystosowała do regencji w Olsztynie wniosek, aby pozwoliła na wystawienie w Koszelewach murowanej kaplicy. Od tego czasu minęło pół roku, a odpowiedzi regencji, jak niema, tak niema.

W tych samych Koszelewach kazał rząd wybudować zbór protestancki, którego tam dotychczas nie było. Gdy właściciel Koszelew, który jest katolikiem, jako patron sprzeciwiał się wybudowaniu zboru, zafantowano mu bydło i płody rolnicze w wysokości 8 tysięcy marek.

Właściciel zwrócił się z zażaleniem do ministra i w przeciągu tygodnia otrzymał odpowiedź odmowną.

Wiadomości ogólne.

W komisjach.

Komisja prawa czynszowego wniosła na ogólne zgromadzenie Dumy referat w sprawie gruntów czynszowych w miastach i miasteczkach gubernji zachodnich i białoruskich.

Referat został ułożony przez posła Waflikowicza i zawiera w sobie nadzwyczaj dokładne dane z historii czynszowiczości.

Za zasadę projektu wzięto wniosek prawodawczy 35 posłów do Dumy i projekt min. spraw wewn.

Posłowie proponowali zlikwidować na zawsze stosunki czynszowe i przeprowadzić przymusowy wykup z pomocą rządu. Min. spraw wewn. proponował tylko nadać formę prawną stosunkom czynszowym.

Komisja wypowiedziała się za projektem min. spraw wewn.

Posady dla podchorążych.

Rada ministrów aprobowała przejsy o posadach dla podchorążych w zarządzie cywilnym.

Podchorążowie, którzy przebyli lat 10 na służbie nadetatowej, zaliczeni zostają do służby cywilnej, według list kandydatów.

Do rozporządzenia ministerjum wojny takich posad przeznaczono 43,280, w tej liczbie w zarządzie komunikacji 24,303, skarbowości — 9,600, spraw wewnętrznych — 4,573 rolnictwa — 1,633, i wyznania prawosławnego 1,141.

Ministerjum przemysłu i handlu ma być poddane reformie

wraz z podwładnymi mu instytucjami, np. urzędami próbierczymi, urzędami do sprawdzania wag i miar, zarządami górniczymi, inspekcją fabryczną i zarządemszkół handlowych i przemysłowych.

W myśl opracowanego już projektu ministerjum to będzie miało w wielkich ogniskach handlu i przemysłu własne organa doradcze, w postaci izb handlowo-przemysłowych, złożonych z przedstawicieli ministerjum instytucji temu podwładnych oraz przedstawicieli handlu i przemysłu.

Projekt przewiduje utworzenie takiej izby w Warszawie dla całego Królestwa Polskiego. Oprócz tego przy ministerjum będzie utworzona rada, złożona z 20 przedstawicieli przemysłu i handlu, wybieranych przez komitety gminowe.

Obecny oddział naukowy będzie przekształcony na departament wykształcenia zawodowego, przyczem liczba inspektorów naukowych będzie powiększona. Poza tym nastąpią zmiany w inspekcji fabrycznej, a to w związku z wprowadzeniem przymusowego ubezpieczenia robotników fabrycznych.

W kwestji studentów.

Prośby uniwersytetów o ponowne przyjęcie wydalonych studentów, oddano z rozporządzenia min. Kasso do rozpatrzenia specjalnej komisji. Przypuszczalnie będą przyjęci wszyscy studenci, oprócz tych, którzy uczestniczyli w radzie koalicyjnej, oraz w urządzaniu obstrukcji chemicznej. Decyzje w tej sprawie wyda Rada ministrów. W kwietniu oczekiwane są odpowiedzi na starania w kwestji pierwszej grupy wydalonych.

Kary za porzucenie pracy.

Dumie złożony został wniosek 33 posłów o zniesienie przepisu (art. 51 ust. 1. kar. sąd. pokoju), karającego aresztem do miesiąca pojedynczego robotnika za samowolne porzucenie pracy. Przepis ten pozostaje w sprzeczności z innymi przepisami (art. 1358 k. kar.), które już zniosły karą odpowiedzialność robotników za zwykły, nie połączone z gwałtem, udział w strejkach, t. j. za masowe samowolne porzucenie pracy.

Wnioskodawcy powołują się na to, że w ostatnim dziesięcioleciu w Rosji zasadniczo zmieniły się na lepsze stosunki prawnie pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami, i dlatego powyższy wadliwy przepis powinien być zniesiony. Komisja sądowa izby przyjęła ten wniosek.

Guczkow wyjeżdża na Daleki Wschód.

Guczkow w niedzielę wyjechał na Daleki Wschód, przyczem zwiedzi kolej amurską, południową Mandżurję, Port-Artur i Władywostok. Swym przyjaciółm politycznym Guczkow oświadczył, że uważając się za konstytucjonalistę, nie może kierować pracami Dumy w obecnej chwili, kiedy gwałcone są główne zasady konstytucyjne.

Stan zdrowotny więźniów.

Główny zarząd więzienny rozesłał w tych dniach do gubernatorów i naczelników miast okólnik, w którym prosi przypomnieć naczelnikom więzień, aby pilnie przestrzegali stan zdrowotny w więzieniach. Dla ułatwienia dozoru sanitarnego główny zarząd więzienny wydatkiem na mydło dla jednego więźnia zwiększa do 40 kop. rocznie, a w rotach aresztanckich do obecnych 28 i pół kop. dodaje 11 i pół na osobę.

Stowiańska kolej żelazna.

W ciągu ostatnich dwóch lat inżynier Bernatowicz robił studia nad projektowaniem przez siebie linjami kolejowymi Złobin—Mozyrz—Staro-Konstantynów, a następnie Kamieniec—Mamałyga. Obydwie te koleje wraz z Podolską mają stanowić najbliższą komunikację między Petersburgiem a Konstantynopolem przez Rumunię i Bułgarię. Kolej ta, zaczynając się od stacji kolei romeńskiej Złobin w gubernji mohylowskiej, skieruje się stamtąd na południowo-zachód, przecięwszy powiat mozyrski w gubernji mińskiej, przejdzie przez powiaty: owrucki i nowogrodzki na Wołyniu. W Połonnem przecinie koleje południowo-zachodnie i stamtąd, kierując się na zachód, pójdzie do Staro-Konstantynowa i skądka się tam z koleją Podolską.

Oprócz tej linii kolejowej inżynier Bernatowicz projektuje odnogę inną od Połonnego do Zmierzynki, która przecina północną część powiatu nowogrodzkiego, a następnie, idąc na granicy jego z żytomierskim, wejdzie do powiatu litwńskiego gubernji podolskiej, mijając miasta: Lubar, Chmielnik i Lityn, dochodzi do Zmierzynki. Długość tej linii wynosi 153 wiorsty i zmniejszy ona odległość między Warszawą a Odesą o 50 wiorst.

Wreszcie w roku zeszłym tenże inż. Bernatowicz zakończył studia nad linią Kamieniec—Mamałyga przez Chocim. Kolej ta pomiędzy Kamieńcem i Chocimem przecina Dniestr i będzie stanowiła najbliższą arterję komunikacyjną pomiędzy Petersburgiem a państwem południowo-słowiańskim i jak to podkreślała autorzy projektu, można będzie się tam dostać, mijając koleje austriackie. Oprócz tego kolej ta skróci znacznie odległości pomiędzy Petersburgiem a Odesą i Kijowem.

Autorzy projektu kolei stowiańskich przypisują im donosne znaczenie strategiczne, wobec tego, iż przecina ona cztery koleje żelazne, dając jej możność wygodnego połączenia z Rosją wschodnią, północną i środkową, skąd jest łatwy dowóz materiałów bojowych, oprócz tego linja ta broni Kijów w razie napadu na niego, groząc nieprzyjacielowi atakiem na lewe skrzydło.

Wreszcie kolej ta pod względem strategicznym ma ważne znaczenie jeszcze i dlatego, że dzięki jej powstaną dogodne przeprawy przez rzeki Polesia, gdy obecnie np. pomiędzy Prypecią a Kijowem na przestrzeni 400 wiorst, niema ani jednego mostu.

Okoliczność ta może być bardzo niedogodną dla armji, w razie konieczności dostarczenia jej posiłków. O ile kolej ta może być ważną pod względem strategicznym, sądzić można z tego, że ministerjum wojny już od roku 1899 interesuje się tym kierunkiem. Projektodawcy przedstawili prośbę od wielu instytucji miejscowych i osób prywatnych z rejonu przyszłej kolei, o jak najrychlejsze jej przeprowadzenie.

ZE STRON DAJSZYCH.

Smierć polskiego podróżnika. „Neues Wiener Tagblatt“, zamieścił w ostatnich dniach wiadomość o zgonie młodego polskiego uczącego, d-ra Adama Wroczyńskiego, rodem z Królestwa, docenta uniwersytetu genewskiego, który w początkach lutego wybrał się w podróż naukową do miasta Ghadames w Airyce północnej, o 14 dni drogi od Tripolisu. Chemik z zawodu, przybył do Afryki z polecenia jednego z wielkich syndykatów-przemysłowych.

Najbliższym celem jego ekspedycji było miasto Ghadames, gdzie znajdują się bogate pokłady siarki i fosforu. Miasto to, dla Europejczyków zamknięte przez fanatycznych tubylców, przedstawiało ponętny teren dla eksploatacji naukowych, a dr. Wroczyński obiecywał sobie świetne rezultaty ze swojej podróży.

Zatrzymano się więc w górskiej wiosce o 4 dni drogi od Tripolisu, w Galan przez osiem dni. Przez ten czas mieszkał dr. Wroczyński w nędznej lepiancy i tam zapewne nabawił się choroby. Gdy przerwa w deszczach nastąpiła, ruszono w dalszą drogę. Stan zdrowia d-ra Wroczyńskiego pogarszał się jednak coraz bardziej, tak, że karawana znowu zatrzymać się musiała w miejscowości Nalud, na pół drogi do Ghadames. Wystąpiły tam u d-ra Wroczyńskiego objawy tyfoidalne. Przewieziono go jeszcze do Dżebiet, gdzie 16 lutego nastąpiła śmierć. Zwłoki pochowano w pustyni — zdaleka od ojczyzny.

Nieszczęśliwy dzień.

Niemiecka statystyka nieszczęść w przemyśle na r. 1907 (opracowana w 8 tomach — Berlin 1910 r.) jasno wykazuje że nim jest: poniedziałek. A przyczyna tego według dr. Bendera, dozorca przemysłowego, taka: „Większa liczba przypadków w poniedziałek jest następstwem niedzielnych zabaw (zmęczenie, alkohol). Jest to zarazem pośredni dowód szkodliwego wpływu alkoholu na cały organizm ludzki“.

Niezwykła choroba. Długo noszą z Przemysła: W szpitalu tutejszym znajduje się od kilku dni 20-letnia Katarzyna Okarma, cierpiąca na niezwykłą chorobę. Oto co kilka dni popada w niezwykły szal i wtedy szczerka, jak pił wyje, chodzi na czworakach, łasi się skómił, wogóle zachowuje się jak zwierzę. Takie ataki trwają zwykle cztery dni; gdy przemijają, dziewczyna jest wyczerpana, ale wie o swoim stanie.

Badania lekarzy nie poprawiły tego stanu. W tych dniach chora odesłana będzie do Kulparkowa.

Z LITWY I RUSI.

O język na szyldach.

P. o. gubernatora kijowskiego wyjaśnił naczelnikom policji, iż przepis z r. 1865, zabraniający polskich napisów na szyldach zakładów handlowych przemysłowych, został skasowany na mocy rozporządzenia sekretarza stanu Durnowo z dnia 18 listopada 1905 r. pozwalającego na używanie na szyldach napisów w językach miejscowych, więc i w polskim.

Maty feljeton.

Zalety kobiece.

Brukowe dzienniki francuskie uważają, że czytelnik jest wielkiem dzieckiem, które trzeba bezustannie bawić. Bawią więc to wielkie dziecko młodych.

I, jak obecnie, rekord w tej sztuce niankowskiej otrzymuje nowy dziennik „Excelsior“.

Urządza on konkurs na odgadnięcie: w ile dni i godzin uskuteczni podróż naokoło świata wystawiec specjalnego pisma. Przeprowadza pomiędzy literatami francuskimi ankietę na temat: „jaka jest najlepsza powieść francuska“ i urządza prawdziwy plebiscyt, aby do wiedzieć się:

— Jaka jest najwięcej ceniona zaleta w kobiecie?

Odpowiedzi na to ostatnie pytanie płyną masami.

I, jako może, nie jest ten eksperyment pozbawiony pewnego znaczenia dla psychologii mas.

Otrzymane przez pismo paryskie odpowiedzi tworzą już statystykę, imponującą przez nagromadzone liczby:

Oto kilka danych z ostatniego wyroku:

Dobroć	36,254
Porządek	34,878
Przywiązanie	33,796
Oszczędność	30,558
Łagodność	24,368
Inteligencja	19,046
Uprzejmość	18,578
Wierność	17,192
Ciepłota	16,858

Na tej liście zresztą są pomieszczone i cnoty — wątpliwe. Naprzykład pokora (humilité), albo dumność. Prawda znajdują się one na szarym końcu listy, pierwsza z tych zdołała bowiem zgromadzić ledwo 214 głosów, a druga — tysiąc. Sąsiadują te dwie cnoty szczególne obok u miarkowania, które może się pochwalić ledwie 350 głosami i pracowitością, które cenę w kobiecie ledwie 216 osób.

Również nie bardzo poważaną jest dokładność, a mniej jeszcze bezinteresowność.

Natomiast znacznie wyżej cenioną się okazała skromność, a dalej wesołość, energja i prostota.

W pośrodku między rozmaitemi zaletami postawiono, w sąsiedztwie obok siebie: rezygnację i subtelność.

A chcecie wiedzieć, ile cnot znajduje się na tej liście?

Sześćdziesiąt! Bagatela. Sześćdziesiąt! Kobieta doskonała musiałaby je mieć wszystkie. Osądźcie, proszę, czy to jest tak łatwo?

Victor.

Wiadomości krajowe.

Uniewinnienie

Sąd okręgowy warszawski skazał... Stropka na lat 18 i Pietrzaka na lat 12, których policja oskarżyła jako winnych zabójstwa dwóch szewców: Smońskiego i Jaworskiego.

Senat nakazał ponowne osądzenie sprawy. Izba wyznaczyła jej termin na południe, lecz wypadło sprawę umorzyć, bowiem naczelnik więzienia zawiadomił, iż Stropka w przeddzień wyznaczonych terminu zmarł w więzieniu.

Napad na pocztę.

Zrabowanie 47,000 rubli. Zabójstwo żandarma i 2 strażników.

W ubiegłą sobotę dokonany został nadzwyczaj śmiały napad bandycki na pocztę pomiędzy Turkiem a Kaliszem.

Kiedy furgon pocztowy, konwojowany przez żandarmów i strażników znajdował się na 6 wiorście szosy, prowadzącej od Turku do Kalisza, nagle z krzaków wyskoczyło około 50 ludzi, którzy rozpoczęli gwałtowną strzelaninę w stronę konwojujących furgon żołnierzy policyjnych.

Steroryzowawszy pozost przy życiu napastnicy zrabowali worki z pieniędzmi, w których znajdowało się 47,000 rubli i ubiegli.

Zaalarmowane niezwłocznie władze policyjne w Turku wysłały pogoń za napastnikami, lecz dotychczas nie schwytano żadnego z nich.

Jednocześnie rozesłano telegraficznie zawiadomienia do innych miast o

dokonanym rabunku, między innymi do Łodzi, gdyż jak wskazują ślady, w tę stronę udali się rabusie; wskutek czego w dniu wczorajszym policja dokonywała ścisłych rewizji wszystkich osób, przybywających do Łodzi, bądź to kolejami podjazdowymi, bądź też furmankami.

W rezultacie aresztowano kilkadziesiąt osób, lecz czy pomiędzy nimi znajdują się winni napadu, niewiadomo.

Ag. petersburska ilość zrabowanych pieniędzy podaje na 47,000 rb., przy czym i liczba zabitych: żandarm oraz dwaj strażnicy, woźnica zaś jest ciężko ranny.

Na miejsce wypadku wyjechał gubernator kaliski oraz wysłano wojsko.

KRONIKA

Specjalne przepisy kwaterunkowe. W Królestwie obowiązują specjalne przepisy co do wypłacania dodatków mieszkaniowych oficerom nie korzystającym z mieszkań skarbowych. Obecnie istnieje projekt rozciągnięcia na Królestwo ogólnych przepisów Cesarstwa w tej mierze, który miał być urzeczywistniony już w tym roku.

Podania sądowe. Wszystkie podania składane do sądu winny być pisane po rosyjsku, bez względu na to, czy osoba, od której podanie pochodzi, zna język rosyjski, czy też go nie zna. Podpisać się zaś na podaniu rosyjskiem można i po polsku.

ski nie powinno powodować pozostawienia podania bez rozpatrzenia. O ile sąd takiego podpisu sam nie zrozumie powinien od siebie zawezwać osobę, znającą język, w którym podpis był napisany i polecić jej dokonanie przekładu.

O ile ktoś nie umie podpisać się po rosyjsku, może więc na wszelkich podaniach podpisywać się po polsku i może podanie z polskim podpisem do sądu złożyć i nie obawiać się, że sąd z tego powodu podanie odrzuci.

Przepis ten stosuje się tak do spraw cywilnych jak i do karnych.

MIEJSCOWA.

Zmiany służbowe w dyrekcji naukowej. Zarządzający kieleckim gimnazjum żeńskim M. Krasnow przeniesiony został na stanowisko dyrektora gimnazjum męskiego w Łodzi, a na inspektora tegoż gimnazjum łódzkiego mianowano S. Gurnowa, dotychczasowego inspektora gimnazjum męskiego w Pultusku.

Zatwierdzenie kursów korespondencji handlowej systemu Beritza nastąpiło już dla Łodzi w ministerjum handlu i przemysłu.

Z Tow. entomologów. W sobotę, d. 8 b. m., w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 292, odbyło się roczne ogólne, zebranie członków łódzkiego Tow. entomologów.

Na przewodniczącego, zebrania jednogłośnie wybrano dr. Eichlera, który ze swej strony zaprosił na asesorów p. A. Sławińskiego i J. Czerezskiewicza, a na sekretarza p. J. Świerszcza.

Pan E. Korb odczytał sprawozdanie z działalności zarządu za rok 1910; ponieważ w myśl ustawy Tow., członkowie komisji rewizyjnej wybrani zostali dopiero na obecnym zebraniu, sprawozdanie kasowe, po sprawdzeniu przez wspomnianą komisję, przedstawionem zostanie na najbliższym zebraniu Towarzystwa.

W dalszym ciągu dokonano wyboru nowego zarządu przy tajnym głosowaniu: w skład którego weszli: p. E. Korb. (prezes) ponownie jednogłośnie wybrany; p. B. Głowiński (vice-prezes); R. Małcher — skarbnik; P. Kopieczny — sekretarz; na zastępców powołano — p. G. Pommera i panią B. Wojską.

Do komisji rewizyjnej wybrano p. J. Czerezskiewicza, dyr. szkoły handlowej w Zgierzu i dr. W. Eichlera.

no wniosek, aby zarząd rozesał listy do niżej wymienionych osób i instytucji, z prośbą o pozwolenie członkom Tow. na zbieranie w lasach, łąkach etc. owadów w celach naukowych, a więc.

Do komitetu leśnego w Zgierzu, do zarządu dóbr Łaglewniki, do zarządu „Złoty Potok“, do zarządu Leśnictwa Łaznowskiego pod Kuluszkami, do zarządu Lasów Miączyńskich p. K. Scheiblera, do p. Michalskiego adm. dóbr. Poddębiny oraz do zarządu dóbr Kuda Pabjanicka.

Po otrzymaniu pozwolenia, Tow. urządzić będzie w przeciągu roku wspólne wycieczki na ukowe, w których brać mogą udział również i osoby nie należące do Tow.

Dr. W. Eichler podał wniosek, aby w organie Tow. „Entomolog Polski“ stale pomieszczane były sprawozdania posiedzeń Tow.

Dr. E. Korb podał wniosek urządzenia w r. 1912 wystawy entomologicznej, plan której mniej więcej przedstawiałby się w ten sposób:

- Dział I. Fizjografia kraju. II. Szkodniki i przyjaciele w w świecie owadów: a) ogrodnictwo, b) rolnictwo, c) leśnictwo i d) rybactwo. III. Pszczelnictwo. IV. Jedwabnictwo. V. Farbiarstwo.

Wystawa nosiłaby tytuł „Entomologia w Rolnictwie i Przemysle“. Wszyscy zebrani członkowie musieli przyjąć bardzo przychylnie i polecono zarządowi aby poczynił zawczasu odpowiednie starania oraz przeprowadzenie korespondencji z osobami i instytucjami, które mogłyby wziąć czynny udział w wystawie.

Na wniosek p. Pipera ogólne zebranie złożyło podziękowanie p. E. Korb, za jego działalność przyczyniającą się do rozwoju Towarzystwa za rok ubiegły.

Niedosze zebranie. Ogólne zebranie pracowników handlowych (Długa 45), wskutek braku prawem przepisanego quoru nie odbyło się w sobotę, w terminie oznaczonym.

Z tegoż powodu odłożono na środę (12 b. m.) inne posiedzenie, a mianowicie w Towarzystwie ekspedytorów.

Z wystawy sztuk pięknych. Łódź od pół roku posiada stałą wystawę sztuk pięknych. Mieliśmy sposobność ujrzeć wielu prac zbiorowo-

Henri Mauclair.

Pocieszycielka.

(Z francuskiego przełożyła EUGENJA ARNSTEJNOWA)

Pani de Clarelles była smukłą, wykwiśniętą i pełną niezwykłego uroku, przez kontrast żarłokowatego oblicza z przedwczesnie srebrzystymi włosami; w gronie swych przyjaciół wyróżniała się rozumem i tem, że dawała doskonałe rady.

Zdarzało się nawet często, iż nieznanome zwracały się do Pani de Clarelles, albowiem wyraz jej twarzy ośmielał poniekąd do zwierzeń.

Prawdopodobnie miała ona w sobie coś z tego tajemniczego magnetyzmu, który przydłaga dusze, niedostępnie dla oczu świata; i oto dlatego przed panią de Clarelles odślonio się tyle tragedji. Ze smętnym uśmiechem poddawała się ona tej konieczności. To też nie wyraziła najmniejszego zdziwienia, kiedy na małej plaży, gdzie spędzała samotnie lato, podeszły do niej nagle dwie panie, które znała zaledwie z kilku banalnych ukłonnów, zamienionych przy spotkaniach w hotelu, lub na spacerze.

Panie te były przyjaciółkami; obydwie młode, piękne i bogate.

Mąż jednej przyjeżdżał co tydzień zwy-

kle w sobotę i pozostawał do poniedziałku, resztę czasu przebywając w Paryżu. Druga nie oczekiwała nigdy nikogo.

Pewnego wieczoru kiedy zachodzące słońce zwolna pograżało się w falach oceanu, pani de Clarelles ujrzała je tak nagle przed sobą, że nie mogła już zawrócić.

Na wielkiej barce rybackiej, wywróconej do góry dnem, tuż na brzegu morza, siedziały trzymając się za ręce i płacząc.

Spostrzegłszy instyktowny ruch pani de Clarelles, jedna z nich zawołała:

— Błagam, niech pani nieodchodzi. Niech pani zostanie z nami, a będziemy jej nieskończenie wdzięczne.

Jak pani widzi, jesteśmy przytłoczone zmartwieniem i nie mamy nikogo, przed kim mogłybyśmy się zwierzyć, nikogo, ktoby nam mógł być pomocnym.

Obserwujemy panią od kilkunastu dni; robi pani tak miłe wrażenie, taka dobroć i inteligencja maluje się na twarzy pani, że zdaje nam się, iż pani właśnie będzie w stanie nam ulżyć.

Jest pani piękna, jednakże starszą od nas. Może przeżyła pani więcej, może rozumie lepiej... Więc...

— Słucham Was, piękne Panie, — mięko odpowiedziała Pani de Clarelles.

Jeśli czymkolwiek mogę się Paniom przysłużyć...

— A więc, posłuchaj Panil Pozornie jesteśmy kobietami szczęśliwymi. Posiadamy młodość, zdrowie i majątek.

Ja — jestem mądrą. Mąż mój jest niezwykle inteligentny, przytem bezgranicznie dla

mnie dobry. Przyjaciółka moja jest wdową. Matężństwo jej nie było szczęśliwem, jednakże z powodu nagłej śmierci swego męża, rychło odzyskała wolność; i... ponieważ mam pani wszystko opowiedzieć, powiem i to, ma przyjaciela, którego kocha.

Pomimo pozornego szczęścia, jesteśmy obie głęboko nieszczęśliwe. Przyczynę nieszczęścia... Jak to pani wytłumaczyć, jak powiedzieć... Gdybym nie była pewną, że pani sądzi tak jak i my, że... Zarumieniłabym się i nie powiedziałabym nic, gdyby nie pewnością że i Pani sądzi, iż jedynym przedmiotem, o którym kobieta bezustannie myśli, jest miłość...

— Tak jest w istocie, powiedziała pani de Clarelles.

— Pani... wyrzuty sumienia są dla mnie torturą. Mąż mój mnie uwielbia, a ja, go nie kocham.

Oceniam wielką wartość moralną tego człowieka, jest on doskonałością, wyprzedza moje najmniejsze życzenia; przywiązanie jego do mnie jest bezgraniczne, pozbawione absolutnie egoizmu; jest on silny, młody i piękny. A jednak ja go nie kocham. Nie mogę kochać, to silniejsze niż ja. Robię to, com czynić powinna; próbuję wszelkich sposobów, nic nie drga we mnie w najgorętszym jego uścisku. I nietylko dlatego cierpię, że życie moje z tego powodu stało się jakby ciągłą komedją i że kradnę, bo tak jest przecie, miłość uczciwego człowieka. Nie! Bardziej niż wszystko męczy mnie uczucie niewiadomości tych wszystkich rozkoszy, o jakich książki piszą, odbłask których tak często widzę w oczach innych. Jestem jak głuchoniemy kaleka, który rozumie całe bogactwo muzyki, nie słysząc ani jednego dźwięku. Zapytuje siebie często.

wystawionych przez różnej miary artystów. Łodzianie, jak zwykle, lekceważyli artystów i ich prace. Żądali firmy, która sama za siebie mówiła. Za staraniem p. E. W. Pietkiewicza udało się rozyskać p. Piłichowskiego, który urządza pierwszą zbiorową wystawę prac twórczych w Łodzi. Teraz publiczność natęga nie może uznać się na brak firmy. Pan Piłichowski jest jedną z pierwszorzędnych sił ostatniej doby naszego malarstwa.

Talent niepowszedni i u obcych wielce ceniony. A w kraju nie mniej ciesząc się wielkim uznaniem.

Otwarcie wystawy dzieł p. Piłichowskiego nastąpi dnia 12 kwietnia, o godz. 5 po południu, w Salonie Sztuk Pięknych, przy ul. Dzielnej 7.

W poniedziałek i wtorek wystawa będzie zamknięta.

(r) Z Tow. kredytowego miejskiego. W piątkowym numerze „Kuryera” błędnie podaliśmy datę ogólnego zebrania członków Tow. kredytowego miejskiego. Zebranie to odbędzie się w dniu 25 b. m.

(r) Za samookaleczenie się w celu uwolnienia się od wpłata, sądzony był w piotrkowskim sądzie okręgowym Jakob Jakubowicz, mieszkaniec Łodzi, oskarżony o umyślne pozbycie się 19-tu zębów z obawy przed superewizją.

Na rozprawach sądowych, lekarz-ekspert dr. Graczyński wyraził opinię, że oskarżony cierpiał długo na zęby, które mu stopniowo, w różnych okresach czasu były usuwane. Na zasadzie tej ekspertyzy, sąd uwolnił Jakubowicza od wszelkiej odpowiedzialności.

(d) Teror. Zamieszkały przy ul. Aleksandrowskiej pod nr. 10, Symcha Zontag, od pewnego czasu począł otrzymywać listy z pogroźkami i żądaniem złożenia w umówionym miejscu pewnej kwoty pieniędzy. Przed dwoma tygodniami Zontag znowu otrzymał list, w którym żądano od niego złożenia 200 rubli, grożąc w przeciwnym razie śmiercią.

W parę dni po otrzymaniu listu do Zontagu zgłosił się młody człowiek i zapytał, czy Z. otrzymał wiadomy list. Otrzymawszy odpowiedź twierdzącą, człowiek ów zażądał kategorycznie wydania mu pieniędzy, grożąc, że odmowa może pociągnąć za sobą smutne następstwa. Zontag związawszy na odwadze, przytrzymał postać i wszczął krzyk, na który zbiegli się sąsiedzi, lecz

zatrzymany wyrwał się z rąk Z i zdołał zbiec.

Zawiadomieni o tem agenci wydziału śledczego rozpoczęli energiczne roszukiwania przestępców, wynikiem czego było aresztowanie 27-letniego Abramia Warszawskiego, nie mającego określonego zajęcia, w którym Zontag i sąsiedzi poznali młodego człowieka, żądającego od Z. pieniędzy. Warszawski do winy się nie przyznał i odmówił wskazania swoich współników. Osadzono go pod kluczem, sprawę zaś skierowano do sądziego śledczego.

(d) Rabunek. W tych dniach do Łodzi w interesach handlowych przyjechał zamieszkały w Górcie Pabjanickiej Julian Cerfas. Chcąc się posilić, C. zaszedł do restauracji, znajdującej się w domu nr. 36, przy ul. Zgierskiej.

Przy płaceniu rachunku C. był na tyle nieostrożny, że pokazał otaczającym go osobom, że ma przy sobie większą sumę pieniędzy.

Kiedy C. wyszedł z restauracji i skierował się do mieszkania brata swego, gdzie zamierzał zanoć, nagle na rogu ulic Zgierskiej i Krótkiej podskoczyło do niego dwóch rzeźmieszków, z których jeden schwycił go za rękę, drugi zaś grożąc nożem, zażądał wydania pieniędzy.

Gdy zaś C. zaczął się bronić i szamotać z trzymającym go rabusem, drugi zerwał mu zegarek z dewizką i wyciągnął z kamizelki 3 ruble, pozostałych zaś pieniędzy nie zdążyli już zrabować, gdyż na krzyk C. zaczęli zbiegać się przechodnie. Bandyci zbiegli, zadając swej ofierze cios nożem w plecy.

Zawiadomieni o wypadku tem agenci wydziału śledczego zajęli się energicznie wykryciem rabusiów, wynikiem czego było aresztowanie Jozeta Jakubowskiego, notowanego już za podobne przestępstwa, od którego odebrano zrabowaną Cerfasowi zegarek.

(d) Samobójstwo. W sobotę wieczorem, w hotelu Kukasa przy zbiegu ulic Widzewskiej i Cegielnianej, pozbawił się życia, zażywszy sporą dawkę kwasu karbolowego, 21-letni Stanisław Bogucki. Zawezwany lekarz Pogotowia, po okazaniu pierwszej pomocy, w stanie agonji odwiózł nieszczęśliwego do szpitala Poznańskich. Przyczyna rozpaczliwego kroku niewiadoma.

(r) Na znany sposób. Za pomocą podrzuczonego woreczka w ubiegłą sobotę skradziono na ul. Kaliskiej Wacławowi Kepińskiemu, zamiesz-

kałemu przy ul. Podręcznej nr. 10, portmonetkę, zawierającą 22 rb, 50 k.

(d) Napad. W sobotę wieczorem na Wodnym Ryuku na przechodzącego robotnika fabrycznego 36-letniego Jana Kluzika napadło kilku drabów i nożami zadali kilkanaście ran w plecy i szyję, poczem, korzystając z ciemności, bezkarnie zbiegli. Zawezwany lekarz Pogotowia, po opatrzeniu ranego, odwiózł go do szpitala św. Aleksandra w stanie groźnym. Odszukaniem napastników zajęła się energicznie policja.

(r) Służące złodziejki. Zamieszkały przy ulicy Północnej nr. 25, Towja-Chil Fisz zawiadomił policję, że służąca jego Brajndla Epstein skradła różne rzeczy wartości 157 rubli i, zabrawszy swój paszport, zbiegła. Za niesumienne służącą rozesłano listy gończe.

Z mieszkni Icka Rabinowicza przy ulicy Cegielnianej nr. 27, służąca Marjanna Jankiewicz skradła różne rzeczy wartości 100 rubli i zniknęła z Łodzi.

(d) Kradzieże. Właściciel mleczarni „Cafe-Restaurant”, przy ulicy Cegielnianej nr. 36, Feliks Święczka zawiadomił policję, o kradzieży kilkunastu książeczek abonamentowych na obiady, wartości 18 rubli każda. Poszlakowanych o kradzież tę kelnerów, Z. Gamolińskiego, Bolesława Kopczyńskiego i Szymona Mandelsberga aresztowano. Aresztowani przyznali się do kradzieży i zeznali, że książeczki te sprzedawali gościom po parę rubli. — Wyjaśnieniem osobistości gości-paseroów zajęła się policja.

W nocy z soboty na niedzielę nieszczęśliwie rozbili szybę w wystawowym oknie handlu kolonialnego Alichanowa, przy ulicy Piotrkowskiej nr. 131, i dostawszy się w ten sposób do sklepu, skradli stamtąd różne wódki i likiery zagraniczne wartości 250 rubli, poczem otworzyli sobie drzwi i najspokojniej zbiegli, nie napastowani przez nikogo. Odszukaniem złoczyńców zajęli się energicznie agenci wydziału śledczego.

(p) Napaści ulicznej uległ na rogu Widzewskiej i Emilji, tkacz Antoni Kietczewski, lat 26 i odniósł ranę głowy, zadaną nożem.

(z) Pożary. W ciągu ubiegłej doby I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej i straży miejskiej alarmowane były do pożarów, przeważnie drobnych aż 6 razy.

Wczoraj, o godz. 9 m. 15 rano,

wynikł pożar na poddaszu piekarni Wolmicha przy lu. Aleksandryjskiej pod nr. 24. Ogień powstał od dymników. Pożar stłumił I oddział straży ochotniczej w ciągu pół godziny.

O godz. 1 m. 5 po południu przy ul. Starobrzezińskiej pod nr. 3, zapalił się z niewiadomej przyczyny śmieci i różne odpadki w piwnicy. Ogień stłumili domownicy.

O 2 po poł. w Radogoszczu, w farbiarni Stanisława Kaźmierczaka, dzierżawionej przez Icka Goldfingera, wynikł pożar w oddziale suszarni. Pożar, który objął dość znaczną ilość bawełny, ugasił w ciągu 1 godziny I oddział straży ogniowej.

O godz. 8 m. 10 wieczorem, w jednym z mieszkań przy ul. Ogińskiej pod nr. 14, od nadmiernie rozpalonego pieca, zapaliła się ściana.

Ogień stłumił w ciągu kilkunastu minut II oddział straży ochotniczej.

O godz. 11 m. 30 w nocy wynikł pożar z niewiadomej przyczyny w stolarni Wejdemaiera przy ul. Wschodniej pod nr. 59.

Pożar stłumił domownicy przed przybyciem straży.

Z powyższych pożarów jedynie pożar w farbiarni w Radogoszczu wyrządził znaczniejszą szkodę, pozostałe spowodowały straty małe.

(p) W stanie zupełnej nieprzytomności, z licznymi ranami, zadanymi nożem, znaleziono na Wodnym Rynku nr. 2 nieznanego bliżej człowieka, lat około 40. Odwieziony do szpitala św. Aleksandra.

(p) Siarką zatruła się (nieszczęśliwie) przez nieostrożność córka stróża 4-letnia Józia Surenicz, Franciszkańska 7.

(p) Krwotoku z nosa dostał węgla Mendel Łubin, lat 41. Mikołajewska 17.

(p) W bóje przy kieliszku odniósł ranę nożową, robotnik, Edward Lejner, lat 50. Sosnowa 5.

(p) Napadom ulegli w niedzielę: na Spacerowej 7, pomocnik mularski, siedemnaścioletni Antoni Zyżyński, któremu zadano ranę nożem w lewe przedramię.

Na ul. Piotrkowskiej 23, uległ napaadowi monter, Leonard Rejder, lat 30, który otrzymał ranę nożową w głowę.

(p) Butelką, w restauracji uderzony robotnik, Karol Kubrat, lat 26, odniósł ranę głowy. Franciszkańska, róg Smugowej.

czy inny, mniej doskonały, nie tak bardzo godny miłości, potrafiłby zbudzić we mnie zdolność kochania?

Nie próbowałam... Myśl o zdradzie napełnia mnie obrzydzeniem, a złamać życie mężowi, wyznając mu stosunek z innym, uważam za zbrodnię.

Przytem, jestem prawie, pewną, że nawet i zmiana pozostawi mnie chłodną.

Urodziłam się widać z bryłą lodu, miast serca; nic nie będzie w stanie go ogrzać. Oto przyczyna mego nieszczęścia.

— Zmiana, faktycznie, posłużyłaby na nic. — Zwolna odpowiedziała pani de Clarelles. — Przekonałaby się pani wnet, że uczucie, powstałe jak cudne sny palacza opium na podłożu świadomego złudzenia, wywołałoby w jej duszy zwałnięnie stokroć okrutniejsze.

Nieszczęśliwa pani jednakże nie jest; niech mi pani wierzy: być kochaną znaczy, posiadać szczęście bezgraniczne, a ból pani powstał w skutek tego tylko, że nie potrafiła pani zrozumieć, ani odczuć.

Kobieta musi być kochaną, kochaną ponad wszystko! Pozwól się pani kochać i nie mniej żadnych wyrzutów, ponieważ to jest szczęściem i radością męża pani, i skoro on niczego więcej nie chce.

Panuj więc, pani nad nim, króluj, otożona czarem jego pieśczoł, przeżywaj i wchłaniaj w siebie całą słodycz takiego życia, ukrywając starannie swoją tajemnicę.

Dusza kobiety pozostanie zawsze dla mężczyzny nieodgadniętą zagadką, która go w rezultacie, nie wiele obchodzi; jeśli ją pozna, jeśli zgłębi, to po to tylko, by zranić. Niech sobie to pani często powtarza, a wszyst-

kie jej skrupuły znikną. Być kochaną — to najważniejsze!

— Otóż, właśnie; zawsze jej to mówię, gdy cierpi, — powiedziała głuchym głosem druga nieznaną, zatopioną dotąd w ponurem milczeniu.

— Z urojonego cierpienia mej przyjaciółki, zbudowałabym sobie szczęście, dlatego, że ja, pani, ja kocham do szaleństwa człowieka, a dla niego jestem zupełnie obojętną. Bezustannie wpatrzony w wizję swej sztuki, odrywa się od niej, by tonąć w zmysłowych rozkoszach; każe mi we wszystko wierzyć, by naigrawać się później ze mnie.

Zmęczona, wyczerpana przyjechałam tu nad brzeg morski, by zaczerpnąć trochę energii u silnych podmuchów wiatru; jestem tu od kilku tygodni, a on ani razu nie przyjechał, by mię zobaczyć... nie przyjechał ani na jeden dzień nawet. W dodatku wiem, że mię zdradza z publicznymi dziewczynami.

I wiedząc, że jest kłamcą, że nie wart mej miłości, żem mu obojętna, kocham go tym silniej. Co dziwniejsze: pewność, że kocham daremnie sprawia mi jakąś okrutną rozkosz.

Rozumuję, osądzam się, gardzę sobą, ale namiętność jest silniejszą.

To też, niby wolny ogień, spali ona we mnie wszystko, albo doprowadzi mię do jakiegoś rozpaczliwego czynu: Jestem tego pewną i to jest straszne.

Uśmiechnęła się gorzko: wzięwszy w dłoń garstkę mokrej piasku, zezwoliła mu przeciekać między palcami.

— Życie me płynie jak ten piasek między

palcami człowieka, a przecież, uczucie moje jest tak szczerel, o, czemu dusza moja jest inna, niż przyjaciółki.

Nie cierpiałabym tak okrutnie. Zdaje mi się też często, że gdybym mogła, zmieniłabym przedmiot miłości mej, a wtedy... o, jakże pozwoliłabym się kochać! Jestem jednakoże bezsilna...

— Najważniejsze, że nie pozwoliłaby się pani wcale kochać, nie odwzajemniając się; nie sprawiłoby to pani żadnej rozkoszy. — odpowiedziała spokojnie pani de Clarelles. — Po cóż gwałcić naturę pani, po co gwałciłaby ją przyjaciółka pani?

Nie mogę uznać pani jako istoty nieszczęśliwej.

Cierpienie jej wypływa jedynie z niewiadomości istoty rzeczy. Żali się pani, żałuje siebie, posiadając tę cudną moc, jaką jest zdolność kochania, która niszczy uczucie egoizmu, rozjaśnia duszę!

Kochać — to wszystkol! Czy nie powinno być pani obojętnem jak? zwajemnie, czy bez wzajemności. Szczęście jest w pani i nikt nie może go pani odebrać. Czując je w swej piersi do końca życia, nie miałaby się pani czuć szczęśliwą, zadowoloną? Mam nadzieję, że na przyszłość będzie pani rozsądniejszą.

— Często jej zazdrosczę i to samo co pani powtarzam, gdy płacze, — powiedziała druga kobieta. — Wie pani, jednak gdybym wątpiła w szczerść jej dobroci, musiałabym przypuszczać, że pani z nas zlekka drwi: każdej mówi pani co innego!

(D. c. n.)

— (p) Ogólnemu osłabieniu uległ Erazm Piłsch, bez zajęcia i mieszkania. Przejazd 52.

— (p) Przez maszynę pochwycona za włosy odniosła zerwanie części skóry z czaszki robotnica fabryczna Emilia Gorecka, lat 20. Wólczańska 123.

— (p) rzez dorożkę przejechała na zbiegu Przejazdu z Mikołajewską żebrażka Ewa Lutek, odniosła potłuczenie ogólne.

— (p) Ze schodów spadła na Długiej 76, córka kupca, 16-letnia Pesza Grünberg i okaleczyła głowę i nos.

ZAMIEJSCOWA.

— (r) Z Inspekcji podatkowej. Wszystkie urzędy gminne, oraz burmistrzowie miast, otrzymali rozporządzenie władz, polecające im o każdym przybyciu do danej miejscowości komiwojażera handlowego donosić niezwłocznie właściwemu inspektorowi podatkowemu.

— (r) Parcelacja majątku. Rozparcelowano 450 morgowy folwark Sarnak, w gminie Chlebczyn, powiatu konstantynowskiego.

Parcele dowolnej przestrzeni można nabywać tylko za gotówkę, po 150 — 200 rb. za morg.

— (r) Rewizje. W ciągu dnia wczorajszego na tramwajach zgierskich, w pociągach dążących w stronę Łodzi, policja dokonywała licznych rewizji.

Osoby, nie posiadające przy sobie dowodów legitymacyjnych, odprowadzają do dalszego badania do cyrkułu.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

Repertuar teatru polskiego A. Zelwerowicza.

Z kancelarii teatru komunikują nam co następuje:

Jutro, na benefis p. K. Junoszy po raz pierwszy „Złodziej amator” (Rafis).

Repertuar teatru Popularnego.

Z kancelarii teatru komunikują nam co następuje:

W bieżącym tygodniu z powodu przygotowań do świąt odbędą się tylko dwa przedstawienia na cele dobroczynne.

Jutro, dla członków Towarzystwa sportowego odbędzie się przedstawienie na którym odegrany zostanie piękny dramat historyczny z czasów Zygmunta Augusta „Halszka z Ostroga” J. Szujskiego w 6 aktach; ceny zniżone.

W środę, na wpisy dla niezamożnych uczniów, odegrana zostanie sztuka w 5 aktach „Królowa Wanda córka Krakusa”.

W przygotowaniu nowa sztuka S. Ludermana „Zyd wieczny tułacz”.

Koncert skrzypcowy.

Po raz drugi koncertowała u nas młoda skrzypaczka Lena Kantorowiczówna i drugi ten występ był nowym, niepodzielnym tryumfem artystki.

O niezwykłym talencie skrzypaczki pisaliśmy już po pierwszym koncercie, dziś stwierdzić tylko możemy raz jeszcze, że Lena Kantorowiczówna to wirtuozka skończona, imponująca pewnością siłą i słodyczą tonu. Gra jej pełna inteligencji i temperamentu oszałamia i czaruje słuchaczy, bo jest w niej ta lekka boża, której długie lata studjów nie zastąpią.

Prześliczny program koncertu zawierający dzieła: Czajkowskiego, Brahmsa, Wieniawskiego i Lalo — okazał się zbyt skromnym dla zgromadzonej licznie i szczerze rozentuzjuszowanej publiczności. Słuchacze otoczyli zwartym kołem estradę, domagając się naddatków przeciągniętych grzmotem oklasków.

I popłynęły z pod czarownego smyczka artystki siódmy „Nocturn” Chopina oraz misterne „Scherzo” — Disseldorfi-Kreislera. Na zakończenie pierwszej części koncertu usłyszeliśmy przedśliczną „Arję” Bacha.

Talent młodej skrzypaczki rokuje jej wielką przyszłość, stanie się ona niewątpliwie sławą całego świata kulturalnego, który czarem swych skrzypiec dobednie.

Fortepianową część programu wykonał p. Hintze, który też okazał się wspaniałym kompozytorem.

„Momus” w Łodzi.

(cz. I) W sali koncertowej Fogla odbył się wczoraj występ „Momusa” z Warszawy. Audytorjum zapełniło się szczerze publicznością, która też używała za to wdzięczną z estrady Momusowej pochwałę, jako żądnia wesołej rozrywki po pracy.

Momusi-y zaprodukowali się z programem o charakterze literacko-artystycznym, który wyczerpał w sposób wytworny, pominawszy grubsze dwuznaczności.

W prologu p. Małkowski zapoznał salę z filozofią Momusa, na którego realnie humorystyczny światopogląd zgodzi się wszelki duch momusowo usposobiony. Jest nim wesoła rezygnacja i chęć niepretensjonalna czynienia dobrze.

P. Pawłowski odśpiewał „Felkę” piosnkę warszawskiego powiślaka, tęskniącego za swą kochanką.

P. Kalinowska przerwała nastroje humorystyczne głębokim liryzmem swych pieśni, zyskując rzesiste brawa i bukiet.

Utwory Boy'a, Miry i Poznańskiego nabrały w interpretacji Trojanowskiego magicznej siły, lekko podniecającej audytorjum, które należało utrzymać w nastroju.

Kulminacyjnym numerem programu była satyra w 2 obrazach p. t. „Słowacki”.

Dowcipna ta i cięta rzecz wywołała prawdziwą burzę oklasków, okazało się bowiem, że Słowacki nie zna własnego życiorysu tak, jak chce tego akademja, oraz Hösiak i Meyet.

„Kalambury” polskie Ulanowskiego były raczej kalamburami polsko-francuskimi, ale tak etymologicznie dowcipnemi, że nikt wziąć nie mógł za zło amatorowi oraz wykonawcy ich makaronicznego zacięcia.

Na zakończenie, w formie smacznego deseru, dał p. Lubelski, wiązanek pieśni własnych, jak również profesora Krupifskiego, Modrzejowskiego i innych.

Entuzjazm słuchaczy doszedł do zenitu; publiczność otoczyła wreszcie sympatycznego kierownika najlepszego w Polsce kabaretu zwartą falangą, zmusiwszy go do kilkakrotnych jeszcze produkcji.

Podobno, wobec gorącego przyjęcia „Momus” zamierza powtórnie przybyć do Łodzi, na występ który w takim razie, odbędzie się w trzeciej świątynie.

Co do rzekomego bankructwa Momusa, to pwożeni jeseśmy o zaznaczenie, że ono bynajmniej nie dotknęło imprezy artystycznej, która pozostaje nadal i będzie trwała i rozwijała się po powrocie z prowincji, gdzie odbywa tournée.

Zbankrutowali tylko ci, na których momusiacy pracowali, zarabiając dla nich pieniądze, któremi należało umiejętniej rządzić.

Ostawione tedy przez warszawską prasę bankructwo Momusa, dotyczy jeńdo handlowej strony interesu, za którą nie odpowiada zespół artystów z p. Lubelskim na czele.

Improwizacja kabaretowa.

Grono artystów warszawskiego teatru kukielek, pragnąc w odrębny sposób zasilić kasę sympatycznej instytucji „Kropki Mleka”, a jednocześnie i samym się zabawić w artystyczny sposób, urządziła we wtorek, zabawę kabaretową, pod hasłem:

„Pianka, co na szampanie drży,
Humor, mieniący śmiech i łzy”...
W kabarecie biorą udział trzy „gracje” kukielkowe, panie: Jakubowska, Radzikowska i Zielezińska, oraz trzej kukielkarze, pp.: Fortwill, Gruberski i Stobiński. Akompaniament artystyczny objął prof. Adam Elertowicz. Zaszczycenie znany łodzianom, profesor śpiewu solowego p. Stanisław Bogucki, ze względu na cel sympatyczny, chętnie przyjął zaproszenie i odśpiewał kilka piosnek z czasów „Króla Stasia”.

Z towarzystwa łódzkiego, przyjęli udział, pp.: Henryk Szczygliński i Henryk Frenkel, którzy objeli reżyserję i repertuar lokalny. Utrzymy więc w subtelnych autocieniach chińskich szereg charakterystyczniejszych tyków łódzkich,

podpatrzonych na miejscowym Scating-Ring'u.

Kabaret odbędzie się, we wtorek wieczorem, punktualnie o godzinie 10 m. 42, w lokali teatru kukielek, (po ostatnim wieczorowym przedstawieniu), przy ul. Przejazd nr. 1. Zamówienia na niewielką ilość pozostałych wolnych stolików, przyjmują członkowie komitetu „Kropki Mleka”, oraz kasa teatru kukielek.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!
W doniesieniu zamieszczonym w nr. 74, z dnia 31 marca r. b., „Kurjera Łódzkiego”, pod tytułem „Aresztowano i zesłano” wkrađa się pomyłka; gdyż pomiędzy osobami bez określonego zajęcia, nie mającemi mieszkania i środków do życia, umieszczono Wojciecha Adamskiego, który od lat kilku pracował w naszej fabryce i mieszkał przy ulicy Łowickiej.

Ze sz. redakcją uwzględni naszą prośbę naprawienia wyrządzonej mimowolnie krzywdy Adamskiemu i zamieści niniejsze sprostowanie, pozostajemy z poważaniem.

Towarzystwo akcyjne M. Silberstejna.

„Bachanalja służbowa”.

—o—

Na życzenie głównego zarządcy rolnictwa — pisze „Warsz. St.”, w artykule pod nagłówkiem jak wyżej — senator rewidujący dokonał rewizji radomskiego zarządu dóbr państwa.

Przytaczając słowa raportu w sprawie tej rewizji, pisze „Warsz. St.”, iż „brali tam wyżsi i niżsi, a brali dużo. Podwładni dzielili się ze zwierzchnościami. Brali nie tylko za wykroczenie przeciw prawu, lecz i za sprawy zupełnie legalne, które jednak bez łapówki nie posuwały się naprzód.

Jeśli petenci nie mieli w danej chwili pieniędzy, to wystawiali weksle, które spłacali w miarę uzyskania różnych zezwoleń legalnych i nielegalnych.

„Brano osobiście, brano też za pośrednictwem umyślonych pełnomocników, z których najgodniejsi zaufania mieli nawet certyfikaty, zaświadczające ich uczciwość w prowadzeniu interesów z rządem.

„Jeśli do Radomia przyjeżdżał ktoś, kto chciał kupić lub sprzedać ziemię lub las, usłudźni komisjonerzy zobowiązywali się sprowadzić do hotelu stróżów dóbr państwa.

„W zarządzie każde staranie okupione musiało być nielegalnymi opłatami na rzecz urzędników. Ustalono nawet takse — od drzewa i dziesięciny.

„Komisje, które oceniały ziemię majoratowe wystawione na sprzedaż, były opłacane za oceny po myśli właścicieli majoratów. Przytem funkcje taksatora i zatwierdzającego oceny ogniskowały się niejednokrotnie w jednej ręku.

„Urzednicy, za poważne honoraria brali na się starania w zakresie przeprowadzania spraw prywatnych w instytucjach rządowych, gdzie pracowali. Nawet wyżsi urzednicy uprzejmie, lecz oczywiście za pieniądze, podejmowali się opracowania planów leśnych, za co płacono nie stosownie do pracy, lecz stosownie do stanowiska i wpływów urzędnika.

„Urzednicy byli zarządzającymi majoratów i leśnictw, nad których kupnem-przedażą mieli rozciągać nadzór, a które sami sprzedawali i wywłaszczali imieniem swych mocodawców.

„Pobieranie łapówek w radomskim zarządzie dóbr państwa stwierdza się niezlicznie całym szeregiem danych, zawartych w zabranej korespondencji.”

„Poczynając od urzędników najwyższych, a kończąc na najniższych, wszyscy piłą szampana, po większej części — samego szampana i u siebie w domu i w klubie i w razie wyjazdów kolejami. Grają w karty codziennie. Stawka sturublowa jest rzeczą zwykłą.”

TELEGRAMY.

Posąd pod sądem.

Petersburg. Minister sprawiedliwości zawiadomił preżesa Dumy państwowej o oddaniu pod sąd posta do Dumy Kropotowa, wskutek czego Kropotow powinien być usunięty na zasadzie art. 20 ustawy Dumy z listy jej posłów.

Zamknięcie składek.

Petersburg. Komisja Bierania ofiar na rzecz tyel., którzy uderzili podczas trzęsienia ziemi, ogłasza o zamknięciu składek.

Powódź.

Kijów. Dniepr wystąpił z brzegów. Woda okrążywszy nieruchomości przed mostem, przedostała się na rynek i zbliża się do domów. Łąki nadbrzeżne zalewane są na znacznej przestrzeni. Organizuje się komitet pomocy.

Trzęsienie ziemi.

Wiernyj. O godz. 5 m. 15 po poł. rozległy się dwa uderzenia podziemne, którym towarzyszyło przeciągłe falowanie powierzchni i charakterystyczny loskot.

Rabunek monopolu.

Ekaterynodar. W stancyi Korenowskiej ograbiono sklep monopolowy na rb. 1,243.

Wymordowanie ekspedycji.

Kakuta. Wyrznięcie ekspedycji angielskiej wywołało w górnym Assamie wzburzenie bardzo poważne. Obawiają się tu zgubnego wpływu rzezi na inne szczepy. Celem ukarania winnego plemienia zmobilizowano oddział ochotników.

Groźny pożar.

Berlin. Wybuchł pożar w jednym ze zbiorników podmiejskich. Skonsygnowano całą straż ogniową berlińską. Pozostałe rezerwoary są zagrożone. Pożar trwa.

Nowe pancerniki.

Berlin. Prasa niemiecka ironizuje rewelacje gazety „Now. Wr.”, że budowane w zakładach bałtyckich nowe rosyjskie pancerniki są o 6 cali dłuższe, niż przedstawiono w projekcie. Z tego powodu nie pasują części składowe maszyn i całą zasadniczą konstrukcja będzie musiała uleść zmianie.

Przelew krwi w kościele.

Wschowa. We wsi Małym przyszło do krwawej bóki między polakami a Niemcami o nabożeństwo kościelne. Polacy zażądali większej liczby nabożeństw polskich. Skoro się na to kładz Niemiec nie zgodził polacy sami zaczęli śpiewać; wobec tego ksiądz zamknął chór. Kiedy polacy na następnym nabożeństwie zaczęli śpiewać po polsku, przyszło do bóki pomiędzy polakami a Niemcami; kościół zamknięto.

Wiedeń — Paryż.

Wiedeń. Połączenie telefoniczne pomiędzy Wiedniem i Paryżem będzie otwarte dn. 20 kwietnia.

Pobór w Austrii.

Wiedeń. „Wiener Zeitung” ogłasza cesarskie rozporządzenie na podstawie par. 14 ust. zasadn., ustanawiające kontyngens rekrutów na rok 1911 dla armii i marynarki w liczbie 103,100, w tem dla Austrii 59,024 i dla obrony krajowej w liczbie 19,240 i zezwalające na ich pobór.

Rozruphy robotnicze.

Paryż. Bezrobocie robotników portowych w różnych miastach nadmorskich przybiera rozmiary coraz większe. W Bajonnie doszło kilkakrotnie do starć z wojskiem, które, bombardowane kamieniami, musiało zdobywać barykady, kryjące demonstrantów.

Bunt w arsenale.

Lizbona. Z powodu niezadowolenia z rozporządzenia ministra marynarki, zbuntowali się wczoraj robotnicy arsenału marynarskiego. Wobec silnej agitacji, rząd obawia się ogólnych rozruchów. W południowej Portugalji wszystkie oddziały wojsk otrzymały rozkaz znajdowania się w pogotowiu bojowym. Agitatorzy monarchiczni działają w całym kraju. Telegramy podlegają surowej cenzurze. Na granicy hiszpańskiej, skąd rozszerza się agitacja, skonsygnowano silne oddziały obserwacyjne.

Lizbona. 100 funkcjonarjuszów arsenału marynarki dokonało przed gminnym ministerjum demonstracji przeciwko ministrowi marynarki, który opóźnił ogłoszenie rozporządzenia ich dotyczą-

cego. Spokój przywróciła policja przy udziale marynarzy. Kilka osób aresztowano.

Lizbona. Robotnicy z portu i z doków, zgromadziwszy się w znacznej liczbie, szli demonstracyjnie pod gmach ministerjum marynarki. Wielu z nich uzbrojonych było w rewolwery. Ponieważ pochód ten zaczął budzić obawy, przeto skonsygnowano wojsko, które wkroczyło z drugiej strony na plac przed ministerjum. Zobaczywszy to robotnicy, opuścili plac, udali się do portu i tam, opanowawszy łódź parową, używaną jako holownik, weszli na nią i podpłynawszy do stojącego na kotwicy w porcie krążownika „San Rafael”, domagali się od kapitana, aby ich bronił i przyjął na pokład. Kapitan odmówił. Ostatecznie część uczestników tej demonstracji uwięziono.

Zderzenie statków.

Kadyks. Zderzyły się dwa pancerniki. Skutkiem tego wypadku zabity jeden palacz i raniony drugi.

Uroczystość narodowa.

Białogrod. Z powodu setnej rocznicy skonu twórcy serbskiego języka narodowego i pierwszego narodowego literata Dositio Obradowicza, odbyły się wczoraj w całym kraju uroczystości, poświęcone jego pamięci. W skupczynie prezes Nikolicz podniósł wielkie jego zasługi około odrodzenia narodu serbskiego.

Popieranie Albanji.

Konstantynopol. Tureckie koła urzędowe powzięły niewzruszone przekonanie, że Czarnogórze czynnie popiera ruch w Albanji. Udział czynny żołnierzy z armji czarnogórskiej został, zdaniem tychże sier, faktycznie stwierdzony.

W Marokku.

Tanger. Wiadomości o usposobieniu wojska rządowego, dowodzone przeważnie przez francuskich oficerów instruktorów, brzmią zupełnie pomyślnie. W wojsku tem panuje spokój zupełny i lojalne usposobienie względem sułtana Mulej Hafid'a. Natomiast wiadomości o położeniu Fezu brzmią w dalszym ciągu niepokojąco. Fez jest formalnie oblegany przez uzbrojone oddziały plemion buntowniczych.

o proces Ferrera.

Madryt. W korszach rozprawy w sprawie skazania Ferrera zostały ukończone. Izba odrzuciła wniosek republikanów w sprawie zmiany praw wojskowych.

Posłom rozdano księgę czerwoną o sprawach marokańskich.

Madryt. Wniosek republikanów, aby zmusić rząd do rewizji procesu Ferrera i reformy kodeksu wojskowego,

został na dzisiejszej sesji nocnej korszów większością głosów odrzucony.

Katastrofa w kopalni.

Birmingham (Stan Alabama). Z Dan-nerr donoszą, że w kopalniach węgla w Litteltonie powstał wybuch. Z liczby 190 więźniów, pracujących w kopalniach, ocalało się tylko 20.

Pożar w kopalni.

Nowy Jork. Dotychczas z płonącej kopalni węgla Scranton wydobyto 62 trupy i niema nadziei uratowania pozostałych kilkuset górników. Wszelkie wysiłki opanowania pożaru są bezskuteczne. Rozgrywają się rozdzierające sceny. Pożar rozszerza się.

Nowy Jork. Z zasypanej kopalni Panroast wydobyto 70 zwłok górników. Prawie wszystkie trupy odnaleziono leżące twarzą w mułe, który się obsunął i zasypał kopalnię.

Wizyta eskadry.

Nowy Jork. Część eskadry atlantycznej Stanów Zjednoczonych uda się w pierwszej połowie maja w podróż okrężną na morze Bałtyckie.

Jak słyhać, eskadra zwiedzić ma port pod Gdanskim w Wistoujściu, oraz inne porty niemieckie. Jak słyhać, podróż ta, przedsięwzięta została w tym celu, aby zatrzeć niemiłe wrażenie, jakie wywiera na opinię publiczną w Niemczech mowa komendanta eskadry amerykańskiej, Sima, wygłoszona na bankiecie w Lundynie, w której Sim, stwierdzając przymierze Stanów Zjednoczonych z Anglią, oświadczył, że w razie zaczepienia Anglii przez jakiegokolwiek mocarstwo flota amerykańska bronić będzie wszelkimi siłami pobratymczego sojusznika.

Flammarion o użyciu powietrza.

Stare przysłowie, że żyć nie można bez powietrza, wkrótce okaże się fałszywym, jak twierdzi astronom Flammarion w nowojorskim „Heroldzie”.

Powietrze udziela już dziś ludzkości niezmiernych skarbów, a wydzielony z niego i skroplony tlen i azot mają w przemyśle szerokie zastosowanie.

Na ostatnim posiedzeniu paryskiego Towarzystwa astronomicznego, dr. Karol Guillaume, udowodnił za pomocą doświadczeń, że z powietrza można wydzielić przez przeprowadzenie prądu elektrycznego przez odpowiednie tubki również inny gaz, „neon”, który dostarcza światła bardzo taniego, a przez swą barwę pomarańczową nader miłego dla oka.

Analiza powietrza jest bezwątpienia jedną z najciekawszych praktyk najnowszej chemji. Od czasu Empedoklesa i Arystotelesa aż do czasów Lavoisiera, więc przez dwa tysiące lat, mniemano, że wszechświat składa się z czterech elementów: ziemi, wody, powietrza i ognia.

Dopiero Lavoisier odkrył, że powietrze nie jest nierozdzielnym chemicznie żywiołem, a następnie lord Raleigh i Ramsay odkryli kilka, dotąd nieznanych, materji w powietrzu, jak helion, kryzton, neon i ksenon. Wierzono przez lat tysiące, że powietrze jest jedynie pokarmem dla piersi żyjącego stworzenia, dziś wszakże służy już ono do oświetlania i ogrzewania.

Można się zapytać — kończy swoje spostrzeżenia Flammarion — jakie będą w przyszłości następstwa używania powietrza? co pozostanie żyjącemu stworzeniu do oddychania?

Ofiary.

Dla uczczenia pamięci przedwcześnie zmarłej Haliny Rubinsteinówny, ofiarują 10 rubli na łódzkie żyd. Tow. opieki nad sierotami Samuelostwo Faustowie.

W rubryce ofiar, podanych w numerze sobotnim, zaszła pomyłka. Dla Teodozji złożył 1 rb. nie A. Bidos, lecz A. Bielias ze Zgierza.

Loterja.

Dnia 10 kwietnia 1911 r.

Dziś, w drugim dniu ciągnięcia III klasy loterji klasycznej Król. Polskiego, padły następujące wygrane:

- Rb. 10,000 na nr. 18250.
- Rb. 3,000 na nr. 8742.
- Rb. 2,000 na nr. 2623.
- Rb. 1,500 na nr. 5462.
- Rb. 200 na nr. 580 6204 7087 7372 19311 19737: 20062 20035.

Zawiadomienie.

Z powodu likwidacji z pełną wyprzedaż obuwia męskiego, damskiego i dzieciennego po cenach niżej kosztu.

Łódź, Piotrkowska III.

W. PIĘTKA.

Ogłoszenia zwyczajne.

W święta Wielkanocne pijeć tylko znane ze swej dobroci rzeczywiście
WINA czyste i zdrowe
 ORAZ
Koniaki i Wódki zagranicznych marek
 ZE SKŁADU 868-2-1
W. Kowalskiego
 Zielony Rynek róg Pańskiej.

Dr. Rabinowicz
 CHOROBY GARDEŁA, NOSA,
 I USZU.
3. ZIELONA 3.
 11-3-1

Dr. Seyberg
 Krótka 5
 Choroby weneryczne,
 płciowe i skóry

Dr. Stanisław Lewinson
 Choroby wewnętrzne
 Wschodnia 53, róg Cegielnianej.
 Przyjmuje od 8 — 9 rano i o
 5-7 po poł. 907-12-

Dr. L. Klaczkina
 Konstancynowska II.
 Syphilis, skórne, weneryczne,
 choroby dróg moczowych.
 Przyjmuje pod 8-1 rano i od
 5-8 wiecz. dla pań od 4-5 po
 południu. 7113-0

Dr. Marja Eleyne-Sack
 Choroby kobiece i akuszerja
 Cegielniana 23. Tel. 22.19.
 Przyjmuje od 10^{1/2} do 12 w poł.
 i od 4-6 wiecz. 881-10-1
 Osobna poczekalnia dla pań.

Dr. S. Sznitkine
 ul. Średnia nr. 2.
 Leczenie elektrycznością i masażem.

Specialista chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej
Dr. St. LEWKOWICZ
 Leczenie elektrycznością, elektrycznym światłem i masażem wi-bracyjnym.
 Zachodnia 33, (obok lombardu)
 Przyjmuje od 9 — 1 i od 6-8
 wiecz., w niedzielę od 9 — 3
 dla Pań od 5 — 6, 775-4.

Dr. I. Silberstrom
 Promenada 13 (róg Benedykta).
 Choroby skóry, włosów i weneryczne. Leczenie syfilisu Salvarsanem 606. Radykalne usuwanie szpecących włosów.
 Przyjmuje: od 8 do 8 i pół, od 11 i pół do 2 i pół po poł., i od 4 i pół do 8 i pół wiecz. Panie: od 4 i pół do 5. pół po południu. W niedzielę do 7 wieczór.
 1072-0-0

Dr. L. Prybulski
 Choroby skórne, włosów, (kosmetyka) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606”
 ulica POŁUDNIOWA № 2,
 Przyjmuje chorych od 8 — 1 rano i od 4 — 8 po poł., panie od 5 — 6 po poł. 8674-0-0

Dr. med. W. KOTZIN
 ul. Piotrkowska № 71.
 Choroby serca i płuc.
 przyjmuje od 9 — 10 i pół i od 4 — 6 po południu. 14L7-1-1
 Telefon nr. 21-19.

Przyjmuje od 8-2 po poł. i o 4 do 9 wiecz., dla dam od 4-po poł. 873-14-

Dr. med. Z. Golc
 choroby skórne i weneryczne.
 ul. Mikołajewska № 18
 Telefonu № 2060.

Dr. Feliks Skusiewicz
 Andrzeja 13.
 Choroby skórne i weneryczne
 Godziny przyjęć: 9 — 11 rano i 8 wieczorem. W niedzielę 10-1 w południu.

Dr. M. Papierny
 Akuszer i specjalista chorób kobiecych.
 Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół do 6 i pół po południu.
Ulica Południowa 23.
 Telefonu № 1685 2010-1

Dr. Wacław Bernard
 powrócił.
 Choroby weneryczne, dróg moczowych i skóry.
 (9-12 r. i 4 i pół. — 7 i pół po poł.) W Niedziele i święta od 10-1

Dr. Eugenia Kerer-Gerszuni
 Choroby kobiece.
 Ulica Piotrkowska 121.
 przyjmuje od 3 do 6 po p. W niedzielę od godziny 9 — 12 rano. Telef. 180-7

Godz. przyjęć od 9 do 12 i od 4 i pół do 7 i pół w., w Niedziele i święta 9 do 12 i pół. ra. i-0-

Rozkład jazdy łódzkich elektrycznych kolei Dojazdowych na linii Łódź - Aleksandrów.

W dni powszednie				W dni świąteczne									
Odchodzą z Łodzi		Odch. z Aleksandrowa		Odchodzą z Łodzi				Odchodzą z Aleksandrowa					
500 rano	355 pp.	535 rano	440 pp.	500 rano	1135 rano	525 pp.	535 rano	1225 pp.	615 wiecz.				
610 "	410 "	655 "	525 "	610 rano	1200 "	550 "	700 rano	1250 "	640 "				
655 "	525 "	740 "	610 wiecz.	635 "	1225 "	615 wiecz.	725 "	115 "	705 "				
740 "	610 wiecz.	825 "		700 "	1250 "	640 "	750 "	140 "	730 "				
825 "	655 "	910 "		725 "	118 "	705 "	815 "	205 "	755 "				
910 "	740 "	955 "		750 "	140 "	730 "	840 "	230 "	820 "				
955 "	825 "	1040 "		815 "	205 "	755 "	905 "	255 "	845 "				
1040 "	910 "	1125 "		840 "	230 "	820 "	930 "	320 "	910 "				
1125 "	955 "	1210 "		905 "	255 "	845 "	955 "	345 "	935 "				
1210 "	1040 "	1255 pp.	1040 "	930 "	320 "	910 "	1020 "	410 "	1000 "				
1255 "	1200 w noc.	140 "	1235 w noc.	955 "	345 "	935 "	1045 "	435 "	1025 "				
140 pp.		225 "		1020 "	410 "	1000 "	1110 "	500 "	1050 "				
225 "		310 "		1045 "	435 "	1025 "	1135 "	525 "	1135 "				
310 "		355 "		1110 "	500 "	1200 w noc.	1200 "	550 "	1235 w noc.				

Ważne dla Pań!
SPECJALNY
FRYZJERSKI SALON dla PAN
EUGENJA

KARTOWSKA,
Łódź, Konstantynowska 5.
Poleca Szan. Paniom w Łodzi, okolicach
NAPIĘKNIJSZE CZESANIE
mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manjour) czyszczenie paznokci, farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakres perukarstwa wchodzące jako to: loki turbanowe warczece i postiche, zawsze w najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wyuczam upiśnią najnowszych fryzur w 5 lekcjach. Abonament na miesiąc i w domach.

Pomoceńnik aptekarski
z dobrymi rekomendacjami i z długoletnią praktyką poszukuje miejsca, Łaska we oferty „Farmaceuta M. N.” upr. nadsyć. do Centr. Biura Ogłosz. L. i E. Metel i S-ka w Łodzi.

KASZEL
Jakiiegokolwiek bądź pochorzenia
szybko przemija po zażyciu

Pastylek VALDA
(Pastilles Valda)

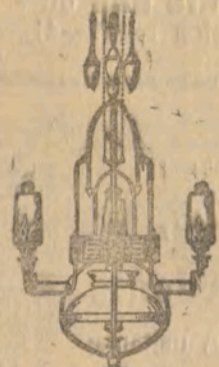
Zdumiewający środek ten jest
nieporównanym
przy leczeniu
ZAZIĘBIENIA, KATARU, CHORÓB GARDZIELI,
OSTRYCH ZAPALEŃ KRTANI,
CHRONICZNEGO ZAPALENIA OSKRZELI,
INFLUENZY, DYCHAWICY, ROZEDMY i t. p.

NALEŻY WIĘC ŻAĐAĆ
we wszystkich aptekach i składach aptecznych wyłącznie

PRAWDZIWE PASTYLKI VALDA
(PASTILLES VALDA)

w pudełkach z czerwoną banderolą
i nazwą

VALDA



Skład mój został przeniesiony z
ulicy Krótkiej na ulicę
Piotrkowską 37
Polecam wielki wybór lamp gazo-
wych, naftowych i elektrycznych
M. BURAKOWKI
TELEFONU № 694.
r.922-104-1

Solitera z głową

czyszczenie i glisty usuwa bez bólu nawet w najpóźniejszych wypadkach „Solitera”, proszek absolutnie nieszkodliwy, o przyjemnym smaku; oczyszcza kielich, usuwając resztki robaki. Jedyne lekarstwo, które nie wywołuje mdłości i nie pobudza do wymiotów. Przewodny tylko w silnym opatrzeniu, opatrzone napisem firmy Laboratorium „L.S.”, oraz sposobu użycia. Cena pudełka dla dorosłych 2. dla dzieci 1. Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Generalna Reprezentacja: Apteka St. Trzecińska, Warszawa, Nowy Świat 68.

Skład główny na Łódź: Skład Apieczny St. Lipiński i L. Spiess
i Syn, Apteka Müllera.

EUFONY
(GRAMOFONY BEZ TUBY)

POLECA r.29-0

Silnodźwięczne **Płyty. G. TESZNER**
Piotrkowska 30.

Lecznica chorób skórnych i wenerycznych
D-rów L. Falka, Z. Golca, M. Jelnickiego
ulica Wólczańska № 38.

Ogólne i pojedyncze kąpiele dla obojczych od 2—5 rb., ambula-
torjum dla niezamożnych, 60 kop.

Leczenie promieniami **Koentgena**, lampą **Finse-
na** i **Kromayera** i prądami o wysokim napięciu (**arson-
walizacja**). Badanie krwi i mamek na syfilis.

Godziny przyjęć: od 8 — 9 rano, od 11 i pół do 1 i pół
w poł. i od 7 — 8; w niedziele i święta od godz. 9—10 i
od 12 i pół do 1 i pół po południu. Kobiety chore na choroby
skórne i weneryczne przyjmuje **pani Dr. Zand-Tennen-
daum** w poniedziałki, środy i piątki od 5 i pół do 6 i pół.
145-1-1

RESTAURANT „ERMITAGE”
Dzielna № 18.

Wydaje od dziś **Wykwintne kolacje z 3 dań po 1 Buble**
* * * od godz. 9—12 w nocy

Piwa z beczki oryginal. Pilzner, jak wykwintnego smaku
„Valdsleschen” i Br. Golich. Piwnica zaopatrzona we wszel-
kiego gat. i rodzaju Wina, Koniaki i Likieri. Duży zapas
niezrównanej dobroci i smaku Wina Szampańskiego mar.
Pommery Greno Ct'Blanch!

z czem poleca się Sz. Publiczności **DYREKCJA.**

Żądać wszędzie

Królowę pudru
„Białośnieżka”
A. Siou i S-ka.

Na nadchodzące Święta NAJLEPSZA
OLIWE
NICEJSKA E.&P.

OCET z własnej fabryki w Tarchominie

POLECA
Warszawskie Akcyjne Tow. L. Spiess i Syn.

Tylko jeden w Łodzi chrześcijanin
Chiromanta „Henryk”

Przepowiada systemem najsłynniejszych okultystów z ręki
i z kart (ksiega Thota). Ceny od 1 rb., robotnikom 50 k.
Przyjęcia codzień od 11 rano do 9 wieczór, w niedziele
282-0 i święta do 4-ej pp.
ZIELONA 41, 1 piętro (wejście furtka)

Niebywale doskonały gatunek cygara

poleca i prosi
żądać wszędzie!!
Krajowa Fabryka Cygar

"HAWANNA"

w Warszawie.
r407 6 1

"Sumatra" 2 sztuki tylko
3 kop.

Światłolecznicy i Roentgenowski Gabinet
D-ra S. KANTORA.

Specjaliści chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopięciowych
Krótka № 4. 172-0-10

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem (chOROZY skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy) elektrolity (radykałne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof Zabłudowskiego (niemoc płciowa), kaustyka, (usuwanie brodawek) Endo i cystoskopia (oświetlanie organów moczopięciowych), elektryczne świetne kąpiele i gorące powietrze.

Przyjmuje od 8 - 2 i od 6 - 9, dla pań od 5 - 6. Osobna poczekalnia.
Telefon № 19-41.

434-820

Kwiaty świeże,

Rośliny, bukiety i wieńce

w niebywałym wyborze POLECA najtaniej

W. SALWA

Dzielna № 4, Piotrkowska № 189
i Zgierska № 7. Telef. Nr. 14-99.

Obwieszczenie.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości posiadaczy listów zastawnych m. Łodzi, wylosowanych, i kuponów, płatnych w dniu 1 Maja r. b. n. s. a, aby, dla uniknięcia zwłoki w wypłacie za nie gotowizny, zechcieli takowe składać wcześniej do kasy Towarzystwa, dla sprawdzenia i kontroli, poczynając już od d. 7:20 Kwietnia r. b. Realizacja pomienionych papierów zwłaszcza, większych party, uskutecznią będzie kolejną porządkową składania tychże do kontroli, poczynając od dnia 1-go Maja r. b. od godziny 9 rano do 2 i pół po południu. Wpłata gotowizny za listy zastawne wylosowane i kupony biegnące może być dokonywana i przed terminem płatności, za potrąceniem dyskonta w stosunku 5 proc.

Znany Cyrk A. Devigné

RYNEK TARGOWY, przy zbiegu ul. Cegielnianej i Dzielnej

Dziś

sportowo-atletyczne-przedstawienie

z udziałem całej trupy na czele nowych debiutantów.

- Bagans — Sołowiew
Czechy, Moskwa
- Pospeszil — Rozczin
Czechy, Moskwa
- Czerwona Maską — Czechowski
Petersburg, Grodno
- Manfredo-di-Napoli — Mil
Włochy, Kurlandja
- Wujo Pud — Mańko
wałacy 12 p. 8 f. Warszawa

Początek o godz. 8 i pół wiecz.

Łódzkie Chrz. Tow. Dobroc.

KOMITET

"Biura pośrednictwa w wyszukiwaniu pracy", Wólczańska 95,

ma honor podać do wiadomości pp. Fabrykantów i poszukujących sił roboczych, że biuro zostało otwarte od d. 3 kwietnia r. b. Komitet prosi o zgłaszanie się do biura po robotników uzdolnionych w różnych zawodach, pomiędzy 7-12 i 1¹/₂-6 w. codziennie, oprócz świąt.

Zapisy dla pracodawców i poszukujących pracy bezpłatne.
Biuro posiadać będzie telefon własny. 7544-3-1

Wydawca St. Książek.

Ból głowy i migranę
radykałnie usuwa

Migreno - Nervosin

Bezwarunkowo pewny nieszkodliwy roślinny środek. Żądać w aptekach składach aptecznych tylko ORYGINALNYCH proszków 10 kop. szt. Pudełko 1,20 kop. 287-b2-1

Teatr „URANIA“
ul. Cegielniana 34.

NOWY PROGRAM.
od 1 do 15 Kwietnia 1911 r.

The Hawley's
Juggling Bar Akt.

Kamil Preisner
Polski humorysta

Les Ormais
Salonowy duet humorystyczny.

M-lle Jenny Maningo
Przezwaną „Córka regimentu
Zdumiewające ćwiczenia.

Schakoff & Orloff
Znakomici śpiewacy z życia narodu rosyjskiego.

Giorgio Almazio
Znakomity skrzypek z akomp. pianistki M-lle GIZELLA.

Tom Brandley And Okato
Podwójne cienie chińskie.

La Belle PETI VERGAN
Melange Akt z tresowaniem psem.

M-lle Adele Moser
Ekwilibrystka na kuli.

URANIA-BIO
Nowa seria obrazów.

Pod werandą
Koncert Rumunskiej Orkiestry
pod batutą kapelmistrza
GIZA STERIAN.

Dr. REJT

Srednia 5,
powrócił.

Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka. Leczenie SYPHILISU Salvarsanem „ERLICH-HATA 606“.

Godziny przyjęć: od 8-1 rano i od 4-8 wiecz. W niedziele i święta 9-2 pop.

Ogłoszenia drobne:

A. meble mało używane rozprzedam za bezcen z kilku pokoi częściowo. Zachodnia 29. m. 7 A. 972-3-1

Do wynajęcia od 1 Kwietnia t. Dr. lokal o 4 pokojach i kuchni oraz korytarz, przy ulicy Aleksandrowskiej № 37 Bałuty Wiadomość u rządcy na tejże, ul. № 11 Milszlejnia, 979-2-1

WAŻNE DLA AMATORÓW GUMEK
do obcasów!!!

Zadajcie wszędzie Angielskie patentowane ochroniacze obcasów (gumki) ..
„Dermatine“
z mosiężnymi gwiazdkami i szrubkami



uznane powszechnie za najlepsze bo najtrwalsze. Z powodu pojawienia się w handlu gumek szarych, łudząco naśladowujących nasz wyrób, zwracamy uwagę na № patentu i napis „Dermatine“ pomieszczony na każdej ochroniaczu.

The Dermatine Comp. L. ted. w Londynie.
Sprzedat hurtowa: M. Ch. Sztucki, Łódź, Nowomiejska № 4.

„ODEON“ Przejazd Nr. 2.
Telefon № 15.81

W Niedz., Poniedz. i Wtorek d. 9, 10 i 11 12 Kwietnia
WSPANIAŁY PROGRAM w 3-oh częściach.
Między innymi.

MIUZETTA - z rąk do rąk

dramat z życia.

Jaś hypnotyzerem komiczne. Kopalnie węgla z r. 31-3-1
Dyrekcja Houten-Czapski

Do sprzedania otomana dywanowa, kredensik ozdobny. Długa 19-4 956-2-1

Fabryka mebli żelaznych i lakiernia. Sprzedaż łózek, materaców, umywalek, reperacje i odnawianie. Ceny niskie na raty i za gotówkę.

Jest do sprzedania urządzenie kuchenne najnowszy fason elegancko wykończone. Dzielna 30, u stolarza. 950-3-1

Letnie mieszkanie w Woli Grzymskiej tramwaj do Aleksandrowa kąpiel, las, piękne, suche, zdrowe położenie. Warunki na miejscu. 970-3-1

Możczyzna w średnim wieku, posiadający długoletnie świadectwo poszukuje posady rybaka, zna się na gospodarstwie rolnem i ogrodzie, może przyjąć posadę, woźnego, portjera lub służącego. Łaskawe oferty w administracji „Kurjera Łódzkiego“ pod literami A. B. 943-3-1

Meble sprzedam tania garnitur mahoniowy, stół, krzesła, biurko dębowe na szafkach, łózka dębowe, otomanę, tremo, bielizniarkę lustrzaną, szafę, maszyna nożna, zegar, lampę. Nowo Cegielniana 27-3: 344-3-1

Pianino piękne krzyżowe z moferatem tania sprzedam, Wólczańska 91. Berendt. 980-2-1

Poszukuję panię inteligentną izraelitkę do dwójga dzieci. Wiadomość Dzielna 35 m. 8. 982-3-1

Płyty do gramofonów najlepiej kupić. Widzewska 145-19 963-4-1

Piwniarnia w dobrym punkcie z bilardem i z pozwoleniem grać, zaraz do sprzedania. Górny Rynek; ul. Zarzewska № 1. 955-3-1

Sklep kolonialno-dystrybucyjny Sz powodu wyjazdu zaraz do sprzedania, ul. Łagiewnicka 13 (w Radogoszczu na Grabinie). 496-ε-1

Szafa 2 łózka, gramofon, maszyna do szycia sprzedam tania. Widzewska 145-16. 964-2-1

Trzy ładne pokoje z kuchnią i wszelkimi wygodami wynajęcia od 15 maja za bardzo przystępną cenę. Wiadomość tej że redakcji pod lit. A. 975-3

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Ferdynanda Tielego na imię Franciszki komskiej. 995-1

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Kopfa imię Józefa Wóćnika 983-1

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Biedermanna na imię Aleksandra Jakubowicza 984-1

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Radomia imię Hersza Hinermana. 978-1

Zaginęła karta od paszportu imię Józefa Boruty wydany z fabryki Pawła Szulca. 986-1

Zaginął paszport wydany z magistratu pow. Łódzkiego. Piotrkowskiej na imię Morgensteina 949-1

Zaginął paszport wydany z magistratu pow. Piotrkowskiego. Piotrkowskiej na imię Malec. 948-1

Zaginął paszport wydany z magistratu m. Kalisza na imię Michała Polińskiego. 951-1

Zaginął paszport, na imię J. ba Dawida Polańskiego dany z magistratu m. Łódzkiego. 918-1

Zaginął paszport wydany z magistratu miasta Łodzi na imię Edwarda Ubricha. 957-1

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Poznańskiego, na imię Jana Pytki. 974-1

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Poznana, na imię Marji Broczyńskiej. 962-1

2 pokoje z kuchnią 3 piętro raz 3 pokoje z kuchnią piętro od 1 lipca. Wiadomość gospodarza Nowo Cegielniana 27. 961-1

Redaktor odpowiedzialny M. Bonifacy Hill